

Eugeniusz

KNAPIK

MOBY DICK

opera-misterium w 4 aktach

opera-mystery in four acts

Libretto na podstawie powieści Hermana Melville'a *Moby Dick* /

Libretto on the basis of Herman Melville's novel *Moby Dick* by:

Krzysztof Koehler

ACT 1

There appears Chorus 'suspended' in space. Quoting excerpts from the 'texts,' it presents the Leviathan's interpretation. Below the chorus there is a narrow, yet gradually widening stream of light with which from the back to the front of the stage there swims a coffin on which Ishmael lies swimming alone after the sinking of Pequod. He stops right before the words: 'Call me Ishmael'. After his lines, he swims away. Chorus gradually approaches. From no. 19 to 26 a ballet scene is possible.

CHORUS:

And God created great whales
Book of Genesis

ISHMAEL:

Call me Ishmael!
 If a name is the mirror of fate,
 I will see my face in it

Have you ever heard waves beating
 against the shore, a Siren song
 about conquering space and chance?

Have you ever wanted to cast off
 the falsehood of roles on land and
 enter into fate; pass defenceless
 through the gates of existence;
 and return from there with news
 what it is that hides the truth from us?

I have done it!
 I stood naked; pilloried by the waves
 I lost everything I had gained
 Like metal purified by fire!
 Leviathan released me from the abyss
 I saw myself abandoned
 by all among the waves
 Why did the Lord want me to be saved?

What I wanted to know, and what I did know
 was purified by the sea.
 I recognized how much Love means,
 Like fugitives in the desert.
 Was I chosen or exiled?
 Must this have happened been as it did?

Then call me Ishmael,
 the one who left
 and suffered,
 returned and opened
 the gates of forgiveness.

If a name is the mirror of fate
 I will see my face in it.

AKT 1

Chór „zawieszony” w przestrzeni, przedstawia wykładnię Lewiatana, cytując wyimki z „tekstów”. Poniżej chóru pojawia się wąska, lecz stopniowo rozszerzająca się struga światła, którą z końca sceny, leżąc na trumnie, po zatopieniu Pequoda płynie Izmael; płynie sam. Zatrzymuje się przed wejściem chóru: „Call me Ishmael”. Po zakończeniu swojej kwestii Izmael odpływa. Chór stopniowo przybliża się. Od nr. 19 do nr. 26 – możliwa scena baletowa.

CHÓR:

I oto Bóg uczynił olbrzymie wieloryby
Księga Rodzaju

IZMAEL:

Call me Ishmael!
 Jeżeli imię jest zwierciadłem losu,
 to właśnie w nim widzę swą twarz

Słuchałeś kiedyś fal bijących
 o brzeg, syrenią pieśń o tym,
 jak pokonuje się przestrzeń i przypadek?

Czyś kiedyś chciał odrzucić fałsz
 lądowych ról i wstąpić w los,
 wejść bez osłony żadnej
 w bramy trwania
 i wrócić stamtąd, niosąc wieść
 o tym, co prawdę nam zasłania?

Ja to zrobiłem!
 Nagi stałem, wydany pod pręgierz fali.
 Straciłem wszystko, co zyskałem.
 Jak metal w ogniu oczyszczany!
 Lewiatan wyrwał mnie z otchłani!
 Zostałem sam
 wśród morskiej fali.
 Czemu Bóg zechciał mnie ocalić?

Co chciałem wiedzieć, co wiedziałem,
 to słone morze oczyściło.
 Poznałem, ile znaczy miłość,
 jak na pustynię wyganiani.
 Wygnany byłem i wybrany?
 Czy tak musiało być, jak było?

Nazywaj mnie więc Izmael,
 ten kto wyruszył
 i doznał skrzywdzenia,
 wrócił i otworzył
 wrota przebaczenia.

Jeżeli imię jest zwierciadłem losu,
 to właśnie w nim widzę swą twarz

CHORUS:

And God created great whales

Book of Genesis

ISHMAEL:

Call me Ishmael!

CHORUS:

Now the Lord had prepared a great fish to swallow up Jonah

Book of Jonah

Leviathan, which God of all his works

Created hugest than swim the ocean stream.

John Milton 'Paradise Lost'

There Leviathan,

Hugest of living creatures, in the deep

Stretched like a promontory sleeps or swims,

And seems o' moving land; and at his gills

Draws in, and at his breath spouts out a sea.

John Milton 'Paradise Lost'

Scarcely had we proceeded two days on the sea,
when about sunrise a great many Whales and other
monsters of the sea, appeared.

Among the former, one was of a most monstrous size.

This came towards us, open-mouthed, raising the waves on
all sides,

and beating the sea before him into a foam.

Tooke's Lucian 'True History'

There go the ships;

there is that Leviathan whom thou hast made to play therein.

Book of Psalms

Leviathan maketh a path to shine after him;

One would think the deep to be hoary

Book of Job

Whales in the sea

God's voice obey

N.E. Primer

And God created great whales

In that day, the Lord with his sore, and great, and strong
sword,

shall punish Leviathan the piercing serpent,

even Leviathan that crooked serpent;

and he shall slay the dragon that is in the sea.

Isajah

CHÓR:

I oto Bóg uczynił olbrzymie wieloryby.

Księga Rodzaju

IZMAEL:

Call me Ishmael!

CHÓR:

I przysposobił Pan rybę wielką, żeby połknęła Jonasza.

Księga Jonasza

Wielki, groźny Lewiatan, owa morska bestia,

którą to Bóg obdarzył ze wszystkich dzieł swoich

największym kształtem pośród stworzeń morskiej głębi.

*„Raj utracony” Johna Milтона**w przekładzie Aleksandra Rymkiewicza*

Tam Lewiatan,

największe z żyjących Stworzeń, na falach leży rozciągnięty,

niby przylądek, przylądek gdy płynie,

zdaje się ruchomym lądem.

*„Raj utracony” Johna Milтона**w tłumaczeniu Władysława Bartkiewicza*

Ledwie dwa dni płynęliśmy po morzu, kiedy około wschodu
słońca ukazała się sroga ilość Wielorybów tudzież innych
morskich monstrów. Między Wielorybami jeden był niezwykle
potwornych rozmiarów. Tenże się do nas z rozwartą zbliżył
paszczką, na wsze strony bałwany wzbijając i toń przed
sobą roztrącając, aż się zapieniła.

Lukinos „Historia prawdziwa”

Tam mkną korabie;

oto ów Lewiatan, którego uczyniłeś, by igrał w morzu.

Księga Psalmów

Lewiatan szlak za sobą ciągnie połyskliwy;

rzekłbyś, że głębina szronem jest pokryta.

Księga Hioba

Wieloryby na morzu

głosu Boga słuchają.

N.E. Primer

I oto Bóg uczynił olbrzymie wieloryby.

Dnia onego Pan swym wielkim, potężnym a srogim mieczem
pokaże Lewiatana, kąśliwego węża,

zaiste tego Lewiatana, węża zdradliwego,

i pobije smoka,

któren w morzu przemieszkuję.

Izajasz

But gulp down your tears and hie aloft to the roylmast
with your hearts;
for your friends who have gone before are clearing out the
seven-storied heavens; and making refugees
of long-pampered Gabriel, Michael and Raphael, against your
coming. Here ye strike but splintered hearts together-there,
ye shall strike unsplinterable glasses!

Herman Melville 'Extracts'

ACT 2

SCENE 1

*About 12 months earlier. Morning. On the square between
the harbor (where Pequod is moored) and Father Mapple's
chapel the crowd gathers slowly. Ishmael and Queequeg go to
board Pequod.*

QUEEQUEG:

The song of birds
Opens a day
My soul is full of joy!
He, who sails away
Waits for a wind
And now the wind starts to blow.
It's time for me to go!

And no whales
Will slip away,
I swear by my harpoon,
So long as I have strenght
While the 'Pequod' leads us
Into the vastness of the sea.

ISHMAEL:

'Pequod'? So that is the name of
the thing, that will wrench me away from
the narrowness, emptines and despair?

QUEEQUEG:

No, it is the name of Order, which
Will shelter us for some years.

ISHMAEL:

So, let the deserts of the seas receive a refugee graciously
Let the waves rock the one whose faye is sealed
As for those who read the pages close after them
I am leaving yet it is as if I am being bom again.

QUEEQUEG:

Hey, that is not how it is!

Ale przełknijcie łzy i sercem śpieszcie wzwyż,
na szczyt masztu, bo oto przyjaciele wasi, którzy
wcześniej odeszli, opróżniając już na wasze
przybycie siedmiopiętrowe niebiosą, aż uchodzić
muszą tak długo rozpieszczani Gabriel, Michał
i Rafael. Tutaj trącacie się z sobą tylko okruchami
serc – tym czynić to będziecie nie kruszącymi się
pucharami!

„Wyimki” Hermana Melville’a

AKT 2

SCENA 1

*Okolo rok wcześniej. Ranek. Na placu między portem (gdzie
stoi Pequod) a kaplicą Ojca Mapple’a zbiera się powoli tłum.
Izmael i Queequeg idą zaokrętować się na Pequoda.*

QUEEQUEG:

Oto śpiew ptaków
wznosi dzień,
radości pełna jest moja dusza!
Ten kto wyrusza w morze,
czeka na wiatr.
Oto zaczyna już wiać!
Nadszedł już czas!

I żaden wieloryb
nie umknie nam,
klnę się na mój harpun,
póki siły mam,
póki „Pequod” w morskie ogromy
prowadzić będzie nas.

IZMAEL:

„Peguod”? Więc tak nazywa się
to, co mnie wyrwie
z ograniczenia, pustki, ze zwątpienia?

QUEEQUEG:

Nie, to jest ład, który
przygarnie nas na kilka lat.

IZMAEL:

Niech więc morskie pustynie przyjmą wygnańca łaskawie,
niech fale kołyszą tego, za kim zamknął się los,
jak za czytającym, zamykają się przeczytane stronic!

QUEEQUEG:

Hej, to wcale nie tak!

My black idol.
The harpoon and the captain's orders
This is my world.
Can you see them?

Above the captain is the One who is everlasting
Go and pray, as they do,
To Him who knows destinies.

ISHMAEL:

It's chapell
I've seen many faiths! All of them alike.
Can words change human fate?

QUEEQUEG:

But there is also a captain
He speaks and we listen
That is where order comes from.

ISHMAEL:

I've heard he is enveloped
In some kind of mystery?

QUEEQUEG:

They say so:
He's a grand, ungodly, god-like man,
Who has fixed his lance in mightier,
Stranger foes than whales

His name is Ahab

ISHMAEL:

Ahab?! Oh, I know that name! It was a king's name!
The dogs licked his blood.

QUEEQUEG:

It does not sound good
If a man's name is his face,
We should beware.

ISHMAEL:

What has begun
Cannot be stooped
Whoever he is –
He takes me away.
More than one good man
Has had a bad name.
Let's go
We must get ready.
If a name is the mirror of fate,
I will see my face in it
What has begun
Cannot be stooped
Whoever he is –
He takes me away.

Mój czarny bożek.
Harpun i rozkazy kapitana.
To mój świat.
Czy widzisz ich tam?
(wskazuje na ludzi idących do kaplicy)
Nad kapitanem jest Ten, który zawsze trwa.
Idźcie i módlcie się, tak jak oni to czynią,
do Tego, który zna nasze losy.

IZMAEL:

To kaplica...
Wiele wiar widziałem, wszystkie podobne.
Modlitwy? Czy słowa mogą ludzkie losy zmieniać?

QUEEQUEG:

Jest jeszcze kapitan.
On mówi, my słuchamy.
Z tego rodzi się ład.

IZMAEL:

Słyszałem, że
otacza go jakaś tajemnica.

QUEEQUEG:

Powiadają niektórzy:
To człek niepospolity, Boga się nie boi, choć bogom podobny.
Wbił swoją płomienną lancę
we wrogów potężniejszych i osobliwszych niż wieloryby.

Jego imię – Ahab.

IZMAEL:

Ahab?! O, znam to imię. To było królewskie imię! Kiedy tego
podłego króla zabito, psy zlizywały jego krew!

QUEEQUEG:

To nie brzmi dobrze.
Jeśli imię jest twarzą człowieka,
to trzeba się nam strzec.

IZMAEL:

Co się zaczęło
jest niepowstrzymane.
Kimkolwiek jest –
wywozi mnie.
Nie jeden dobry człowiek
zwał się źle.
Chodźmy już.
Trzeba nam zbierać się.
Jeżeli imię jest zwierciadłem losu,
to właśnie w nim widzę swą twarz.
Co się zaczęło,
jest niepowstrzymane.
Kimkolwiek jest –
wywozi mnie.

CHORUS:

And God created great whales.

Book of Genesis

(they take their things and go away. However, they notice a crowd gathering in a chapel and they join in)

CHORUS:

Już się zmierzcha nadchodzi noc.

Poprośmy Boga o pomoc

aby on naszym stróżem był,

od złych czartów nas obronił.

SCENE 2

Father Mapple climbs up a hanging ladder to the pulpit. When he reaches the top, he pulls the ladder up. He is as if in a stronghold surrounded by the chorus and protagonists.

CHORUS:

The ribs and terrors in the whale,

Arched over me a dismal gloom,

While all God's sun-lit waves rolled by,

And lift me deepening down to doom.

FATHER MAPPLE:

I'll recount the story of Jonah

in order to reveal the truth

as sinners we all can learn from it.

There once lived peacefully a noble man in Nineveh

whose life the Lord transformed

like a pasture struck by tempest

and wrecked farm struck by the storm

And he who once had ambled through his days

became the Lord's weapon.

Oh, Fates! How cruel you are –

cried Jonah.

Oh, Lord are you fair and kind to men?

Then change your verdict. Set me free.

Do not make me die in my youth!

And he fled to the end of the world,

and he went down to Joppa,

and he found there a ship bound

for where God has no sovereignty.

In vain he tried to escape.

Then the Lord dispatched a violent wind;

There came peals of thunder;

The heavens were rent with lightning.

And at this very moment, when it might seem

CHÓR:

I oto Bóg uczynił olbrzymie wieloryby.

Księga Rodzaju

(zabierają swoje rzeczy i odchodzą; zauważają jednak tłum gromadzący się w kaplicy i przyłączają się do niego)

CHÓR:

Już się zmierzcha, nadchodzi noc.

Poprośmy Boga o pomoc,

aby on naszym stróżem był,

od złych czartów nas obronił.

SCENA 2

Na ambonę wychodzi Ojciec Mapple, wstępuje po wiszącej drabince. Kiedy jest na górze, drabinkę wciąga do góry; jest jak w twierdzy otoczony chórem i bohaterami. Chór śpiewa psalm.

CHÓR:

Nade mną groźne żebra wieloryba

Tworzyły mroku strasznego sklepienie,

Gdy fale, złote słońcem bożym, gnały

Mimo, wciągając mnie w głąb na stracenie

W przekładzie Leopolda Staffa

OJCIEC MAPPLE:

Powtórzę krótko historię Jonasza,

by dojść do prawdy

było nam wygodniej.

W Niniwie mieszkał człowiek sprawiedliwy,

Bóg jednak żywot przewrócić mu raczył,

jak sztorm przewraca latem domki z trawy.

Z tego, co dni swe

mierzył spacerowym krokiem

uczynił miecz Swój!

„O, srogie feta! –

zawodził Jonasz. –

Tyś jest sprawiedliwy, przychylny ludziom?!

Odejmij wyrok! Uwolnij z więzów!

Nie każ ginąć młodo!”

I uciekł, aż na świata kres,

błakał się po porcie Joppy,

szukając przeprawy na drugi morza brzeg.

I wzięli go na statek, ujęci zapłatą,

lecz jego ścigały nieba.

I pośród morza ciemnego czeluści Bóg wstrząsnął fale.

ogień pruć niebo;

grzmot się rozlegał.

I w chwili owej, kiedy się zdawało,

that ship would stray into waters dark abyss,
Jonah raised his spirit from the dead lethargy
and began to live.

And when he saw the sea growing wild,
the sails taut with fright, and heard the sailor's cries,
he asked himself: "Must all perish
because of me?"

So he stepped out and spoke these words:
"The God of heaven who created
both sea and land condemned
my escape. Your survival is my abandonment.
So lift me; give me to the waves".

Let us stand here now,
before he has sunk into the water,
before God has hurled him to the deep,
into the very heart of the seas
like the anchor of salvation cast into depths of hearts.

Let us observe – as far as we can –
the swirling chaos round about us,
the waves and whitecaps oversweeping.

When the indignant gale howls louder,
wave after wave leaps into the ship;
an infinite abyss opened its door wide for us.
Let us endure the curse awhile.

This is the moment given to us by the Lord our God.
Time, the pitiful deed, returns as the prodigal son
after years preparing the way with remorse.
Open the doublebolted door.

Do you hear?

The gale dies down and the sea grows calm,
and wrapped in lightness look! There –
from the depths an unusual brightness
rises, approaches the vessel;

Lean out further, if you are curious,
to witness this moment, when glory's path
rises, and Jonah crouching,
falls from the deck.

Now, now!

CHORUS:

Jonah!

FATHER MAPPLE:

Jonah is transformed! He enters
the mouth of Leviathan;

że nawa wkroczy w czarną czeluść morza
podniósł się Jonasz z upadku swojego,
zatrzymał w biegu.

Zobaczył bowiem nawałnicy fale,
krzyki załogi, wzdęte trwogą żagle,
„Czy wszyscy ginąć mają
przez jednego?”

Więc wyszedł nagle przed biegających
w przerażeniu ludzi i wyznał:
Bóg, który stworzył morze i ziemię
mojej ucieczki nie lubi.
Wygra, kto mnie zgubi!”

I teraz stańmy tu,
nim w wodę z pluskiem wpadnie.
nim osiadzie na dnie,
jak zarzucona kotwica zbawienia.

Wpatrzmy się do skończenia sił
w burzliwy chaos.
Wgłębmy się w czerń, niech nas otoczy pianą pył.

I w kłębowisku, w matni, pośród huku,
w miejscu, co się obsuwa spod stóp
w przepaść nieskończoną
trwajmy przez chwilę...

Oto jest moment niezwykłą mocą Pana ludziom darowa-
ny, czas, gdy zły czyn wraca jak syn zaniedbany
po latach, by błędne drogi wyprostować skrucą.
Otworzyć wrota zamknięte na głucho!

Słyszycie?

Głuchną fale i w jasność spowity,
zobaczcie, tam, tam,
spośród głębin blask niesamowity
płynie ku górze, zbliża się do nawy...

Wychył się bardziej, jeżeliś ciekawy
zobaczyć moment ten, gdy ścieżka blasku
pnie się ku górze, a Jonasz skulony
upada z pochyłości pokładu.

Teraz, teraz!

CHÓR:

Jonasz!

OJCIEC MAPPLE:

Jonasz przemieniony!
Wchodzi w paszczkę Lewiatana,

CHORUS:

Leviathan

FATHER MAPPLE:

Jonah, who opened the gate

CHORUS:

Jonah, who opened the gate,

FATHER MAPPLE:

keeping the glory of the Lord
who made the sea and the land.

CHORUS:

Keeping the glory of the Lord
who made the sea and the land.

FATHER MAPPLE:

He became the sign of the low,

CHORUS:

He became the sign of the law.

FATHER MAPPLE:

the thread of love...

CHORUS:

the thread of love...

FATHER MAPPLE:

the figure of the world
and the reason of joy,

CHORUS:

the figure of the world
and the reason of joy,

FATHER MAPPLE:

the sense of the sacrifice,
the model of reconciliation

CHORUS:

the sense of the sacrifice,
the model of reconciliation,

FATHER MAPPLE:

the fire on the hills, and the down of the resurrection!

CHÓR:

Lewiatana

OJCIEC MAPPLE:

Jonasz, co otwiera drogę,

CHÓR:

Jonasz, co otwiera drogę,

OJCIEC MAPPLE:

niosący chwałę Stwórcy świata,
który stworzył morze i ziemię.

CHÓR:

niosący chwałę Stwórcy świata,
który stworzył morze i ziemię.

OJCIEC MAPPLE:

On stał się znakiem,

CHÓR:

On stał się znakiem,

OJCIEC MAPPLE:

osnową miłości...

CHÓR:

osnową miłości...

OJCIEC MAPPLE:

figurą świata,
przyczyną radości,

CHÓR:

figurą świata,
przyczyną radości,

OJCIEC MAPPLE:

sensem ofiary,
wzorem pojednania,

CHÓR:

sensem ofiary,
wzorem pojednania,

OJCIEC MAPPLE:

ogniem na wzgórzach, światem Zmartwychwstania!

JEZEBEL:
(rushes into the chapel)

Ahab!

FATHER MAPPLE, CHORUS:

The Glory of the Creator is eternal
because His wisdom exists in things.
A wide road has been opened to us.
We must only plunge into the sea;
We must seek the truth even in the abyss
because He is already there!
All creatures must grasp their Creator
in loving harmony; in harmony with
the destiny which Providence has chosen for us.

FATHER MAPPLE:

Now depart. Set sail. Others will follow.

(everyone leaves the chapel slowly)

JEZEBEL:

Was he with you?
Was he praying?
It hurt!
As if the hill of shadow had risen into the sky;
as if someone had put out the sun,
or betrayed a memory.
So he leaves me! My Ahab is leaving again!
And I was given much waiting to offer!

CHORUS:

With speed he flew to my relief,
As on a radiant dolphin borne;
Awful yet bright, as lightning shone
The face of my Deliverer God.

JEZEBEL:

What has happened to you?
Ahab!
So you haven't come here?
To church?
Waiting has annihilated my hope;
the pain you give those closest to you
like a wound poisons
the ember of light in your dead soul.
In my empty soul.

CHORUS:

My song song for ever shall record
Terrible that joyful hour;
I give the glory to my God,
His all the mercy and the God.

JEZABEL:
(wpada nagle do kaplicy)

Ahab!

OJCIEC MAPPLE, CHÓR:

Nie może ustać chwała Stworzyciela,
bo mądrość Pana rozlana jest w rzeczach!
Wielki gościniec otwarto przed nami,
musimy mężnie zanurzyć się w morze,
musimy prawdy szukać aż w otchłani,
bo On i tam jest!
Musi Stworzenie objąć Stworzyciela
miłosną zgodą! Zgodą z wyrokami,
które Opatrzność stawiała przed nami!

OJCIEC MAPPLE:

Idźcie już. Płyńcie. Następni podążą za wami!

(wszyscy wolno opuszczają kaplicę)

JEZABEL:

Był z wami tu?
Czy modlił się?
Boli!
Jakby góra cienia wrosła w słoneczne, rozświetlone niebo!
Jakby ktoś słońce zgasił,
albo zdradził pamięć!
Więc on odjeżdża! Mój Ahab znów odjeżdża!
Dla mnie wciąż tylko czekanie, czekanie.

CHÓR:

Jak na promiennym niesiony delfinie
Pan mi najspieszniej pomocy udziela;
straszenie, lecz jasno jako błyskawica
Iśniła twarz mego Boga-Zbawiciela.

JEZABEL:

Ahabie!
Co się z tobą stało?
Aleś i tu nie przyszedł?!
Do kaplicy?!
Oczekiwanie spaliło nadzieję,
a ból, który zadajesz najbliższym
jak rana ropieje, trując
resztki jasności w twojej zmarłej duszy.
W mojej pustej duszy!

CHÓR:

I pieśń ma na zawsze zatrzymać
tę grozę i szczęścia godzinę;
oddałem tedy chwałę memu Bogu,
Jego miłosierdziu i mocy wiekuiestej.

QUEEQUEG:

(calls, pointing to the hooded figures heading quickly for the ship)

Look, Look over there!

ISHMAEL:

Where? There is not a trace of the woman.
I can't see her. Everything is like a dream...

QUEEQUEG:

There, there..
A few people were running towards the ship.
Who are they?
It looks as if they were hiding
Like villains
At down in the fog.

JEZEBEL:

(unseen)

There is a great darkness in my hollow soul.

ISHMAEL:

Who is she? She is like a dream.

QUEEQUEG:

But we will find out.
Quickly!

ELIJAH:

(comes to Ishmael and Queequeg)

Sail! Sail! The Lord's vengeance
runs after you.
What hubris feeds will die
before it grows.
Leviathan is the master of the world.
Salty water will be your grave!

ISHMAEL:

Stop it! Do not bind by the chain
men's destiny...

ELIJAH:

(to Ishmael)

You'll read my words when time has been fulfilled.
Remember, a headless corps cannot find its way.
Then the signpost;
the blade will be decorated with blood.
Thunder will lead you.
Thunder will be your master.

QUEEQUEG:

(woła wskazując na zakapturzone postaci zmierzające szybko w stronę okrętu)

Patrz, patrz tam!

IZMAEL:

Gdzie? Po kobiecie nie pozostał nawet ślad.
Nie widzę jej. To wszystko jest jak sen...

QUEEQUEG:

Tam, tam..
Kilku ludzi biegło w stronę okrętu.
Kim oni są?
Jakby chowali się...
Jak zamachowcy...
rankiem we mgle.

JEZABEL:

(niewidoczna)

Wielka ciemność w mojej pustej duszy!

IZMAEL:

Kimona jest? Jest jak sen. Mroczny sen.

QUEEQUEG:

Ale dowiemy się.
Hej, zwawo...

ELIASZ:

(podchodzi do Izmaela i Queequega)

Płyńcie! Płyńcie! Pomsta
was ściga Boża!
To, co się pychą wznieca,
nim się zacznie, zdycha!
Lewiatan panem jest przestrzeni!
Słona woda będzie wam łożem!

IZMAEL:

Hola! Nie krępuj łańcuchem przekleństwa
ludzkich losów.

ELIASZ:

(do Izmaela)

Słowa moje odczytasz, gdy się wypełni czas.
Pamiętaj: ciało bez głowy bez celu się zatracą.
Rozbity drogowskaz;
krew ludzka ozdobi metal.
Grzmot poprowadzi was.
Grzmot poprowadzi was...

QUEEQUEG:

Say it clear! Tell us what do you know!
What's going on, what are the people who
were running to the ship?

ISHMAEL:
(stops Queequeg)

Come along Queequeg, let's leave this crazy man.

(to Elijah upon hesitation)
But stop, tell me your name!

ELIJAH:

Elijah!

ISHMAEL:

Sail! Sail! The Lord's vengeance
runs after you?

CHORUS:

Now depart. Set sail. Others will follow.

ACT 3

Pequod has been at sea for some time. Ahab still hasn't appeared on board. The mood of expectation. Hagar stands on a hill and watches out for Ishmael.

CHORUS:

O Bulkington, O Bulkington
let me only say...
that it fared with you as with
stormtossed ship.
O Bulkington...
The port would fain give succor;
the port is pitiful, in the port is safety,
comfort, heartstone, supper, friends.
But in the gale, the port, the land, is the ship's jeopardy.
One touch of land, though it but graze the keel,
would make her shudder through thought and thought.
O Bulkington let me only say...

HAGAR:

I cannot watch the boy die!
How do I know that? Where do these words
Come from? I am old so
Either I will die before I can see him,
Or the mirror of the sea will close
Above him.
I don't want to watch the death.
Why has it happened that
The hard track of life goes

QUEEQUEG:

Mów jaśniej. Powiedz nam, co wiesz?
Co się tu dzieje i co to za ludzie
biegli tędy do statku?

IZMAEL:
(powstrzymując Queequega)

Chodź Queequeg! Zostawmy tego szalonego człowieka.

(do Eliasza po chwili wahania)
Stój! Powiedz, jak się nazywasz!

ELIASZ:

Eliasz!

IZMAEL:

Płyńcie! Pomsta was ściga Boża?

CHÓR:

Idźcie już. Płyńcie. Następni podążą za wami!

AKT 3

Pequod jest już jakiś czas na morzu. Ahab wciąż nie pojawia się na pokładzie. Nastrój wyczekiwania. Hagar stoi na wzgórzu i wypatruje Izmaela.

CHÓR:

O Bulkington, o Bulkington,
pozwólcie mi powiedzieć...
Z nim działo się podobnie,
jak ze skołatany burzą okrętem...
O Bulkington...
Port chętnie by udzielił mu pomocy,
port jest litościwy, w porcie jest bezpieczeństwo,
pokrępienie, przyjaciele.
Ale w czas tej burzy port i ląd stają się dla okrętu najokrutniej-
szym niebezpieczeństwem; jedno dotknięcie ziemi choćby
ledwie kil musnęło, wstrząsnęłoby statkiem wskroś.
O Bulkington, pozwólcie mi powiedzieć...

HAGAR:

Nie będę patrzyła na śmierć dziecka!
Skąd to wiem? Skąd słowa te
spływają na mnie? Jestem już stara,
więc albo umrę nim go zobaczę,
albo zamknę się nad nim
lustro morza!
Nie chcę patrzeć na śmierć!
Czemu jest właśnie tak, że
trudny życia szlak wiedzie przez

Through the darkness, shadow and despair?
 Whoever knows that the light
 Creates the shadow,
 He is not afraid
 As the dream is the
 Lack of reality
 So the darkness
 Is the sign of light
 I know it today
 Oh, I know it today
 Only the one who
 crossed the threshold
 can find the only way
 which will lead him to home.

CHORUS:

She must fly all hospitality;
 seeks all the lashed sea's landlessness again;
 for refuge's sake forlornly rushing into peril;
 her only friend her bitterest foe.

HAGAR:

Go, whatever happen,
 Let the Lord will protect you.

(The deck. There is Ishmael, Queequeg, Starbuck and Chorus of sailors.)

FIRST SAILOR:

Did you hear him? Banging like a rat in a trap.

ISHMAEL:

Sailing is a measure of time: the moon rises,
 The sun sets. A year has passed.
 And Captain Ahab is still not with us.

A ship without a captain sails where the wind
 Blows her, like a body without a head.
 That's what he said:
 Like a body without a head.
 Does someone know why that is?

CHORUS:

That's what he said: a body without a head.
 A year has passed,
 And Captain Ahab is still not with us.

STARBUCK:

I know his story.
 He lost a leg in his struggles with the sea.
 He barely survived. His body rose from its bed
 But something had happened to his soul.
 Salt water can penetrate deep into the soul,
 To the bottom. It burns all, nothing is left.

czerni i mrok, i cień?
 Ktokolwiek wie, że
 światło tworzy cień.
 Nie boi się,
 jak sen jest
 jawy brakiem,
 tak mrok
 jasności znakiem.
 Dzisiaj to wiem,
 dzisiaj to wiem!
 Tylko ten, kto
 wyszedł za próg,
 może odnaleźć tę jedyną z dróg,
 która przywiedzie go do domu znów.

CHÓR:

Musi ona uciekać od wszelkiej gościny;
 na nowo szuka chłostanego wichrem bezmiaru mórz,
 dla ratunku rzuca się rozpaczliwie w niebezpieczeństwo;
 jedynym jej druhem staje się wróg najzagorzalszy.

HAGAR:

Idźcie, cokolwiek się zdarzy.
 Niech Pan ma was w swej opiece.

(pokład; na pokładzie jest Izmael, Queequeg, Starbuck i Chór marynarzy)

PIERWSZY MARYNARZ:

Słyszeliście go? Stuka jak szczur w potrzasku.

IZMAEL:

Żegluga jest miarą czasu: wznosi się księżyc
 i słońce opada. Już mija rok,
 a z nami wciąż nie ma Ahaba.

Łódź bez kapitana płynie tam, gdzie
 pcha ją wiatr, jak ciało bez głowy.
 Tak mówił:
 Jak ciało bez głowy.
 Czy ktoś wie czemu tak jest?

CHÓR:

Tak mówił: Jak ciało bez głowy.
 Już mija rok,
 a z nami wciąż nie ma Ahaba.

STARBUCK:

Ja znam jego historię.
 Stracił nogę w zmaganiach z morzem.
 Ledwie uszedł z życiem. Ciało z łóża powstało,
 lecz z duszą coś się stało.
 Słona woda potrafi wnikać w duszę głęboko.
 Do dna. Przepalić wszystko i nie zostawić nic.

CHORUS:

His soul...

QUEEQUEG:

When the rocking deck rises upward, lift your arm.
At the crest of the wave be ready, to throw your harpoon.
At the point the fish cannot be saved.
Nothing else matters to me.

The horizon has cleared, the water's curtain has opened
I am everything and everything is within me:
Everywhere: here and there.

CHORUS:

That's what he said: a body without a head...

SHIP'S BOY:
(from the nest)

There she blows! Yes, she blows. To leeward. Three Miles.
She blows.
Fellows, she is white!

CHORUS:

White!

(The door from Captain's cabin opens suddenly. Captain Ahab darts to the deck.)

AHAB:

White? White! At last!
Mr Starbuck, muster the crew astern.
Look smart!

(all sailors run across and get to the Stern. Ahab stands on a platform)

Hey boys, what do you do when you see a fish?

CHORUS:

We launch a boot and cut the waves with its prow.

AHAB:

And when you sense the breath of cachalot?

CHORUS:

The harpooner throws a blade
And we holdfast to the ropes. We let her carry us
Till we draw closer and put her to death.

CHÓR:

Jego dusza...

QUEEQUEG:

Kiedy się chybotliwy pokład łodzi wzbija w górę,
ramię wznies. W zenicie fali do rzutu się spręż.
I ryby wtedy już nic nie ocali.
Reszta nie rusza mnie!

Horyzont się odsłonił, otwarły się kotary wód:
Ha, jestem wszystkim i wszystko jest we mnie.
Wszędzie: i tam, i tu.

CHÓR:

Tak, tak mówił: ciało bez głowy...

MAJTEK:
(z gniazda)

Dmucha! Dmucha! Dmucha! Po zawietrznej. Trzy mile.
Dmucha!
Ludzie, on jest biały!

CHÓR:

Biały!

(Otwierają się gwałtownie drzwi od kabiny kapitańskiej. Na pokład wybiega kapitan Ahab)

AHAB:

Biały? Biały! Jest, wreszcie!
Panie Starbuck, wołaj Pan ludzi na rufę.
Szybko!

(wszyscy marynarze przebiegają i ustawiają się na rufie.
Ahab staje na podwyższeniu)

Hej, co zrobicie chłopcy, gdy rybę zobaczycie?

CHÓR:

Spuszczamy łódź na wodę i dziobem tniemy fale!

AHAB:

A co, gdy was owionie oddech kaszalota?

CHÓR:

Harpunnik ostrze miota aż po belt.
I zaciskamy liny. Dajemy się nieść,
aż podpływamy bliżej i zadajemy śmierć.

AHAB:

That's a good word, boys, death.

CHORUS:

Death!

AHAB:

The real beast is before you,
The white whale, Moby Dick.
Revegne, boys, revenge.
Whoever kills her will get a reward.
To the boats!

(Sailors leap to act but Starbuck stops them)

STARBUCK:

Captain Ahab, my captain,
What's going on? Why turn our work
Into a blade of revenge?

AHAB:

What lies before us is a challenge.
I will learn if it's merely blind force or whether
Someone's holding the threads of human tales, hiding
behind a beast.
If there's someone guiding our fate, or is there nothing.
How can I tell you: there are two of us: me and her.
And today only one of us will remain alive.

STARBUCK:

Captain, she's a mere animal. You seek to take revenge on
her?
The world is no machine, Captain!

AHAB:

By all that remains of my will: Starbuck,
Out of my way!
I'll call on all the powers I can for help,
I'll pierce this curtain!

(he passes him and goes away)

STARBUCK:
(pulls out a gun)

There is an officer's honour.
But there is duty too:
To save the men and the ship.

SHIPS BOY:

I cannot see her, she's gone!

AHAB:

Dobre słowo, chłopcy, śmierć.

CHÓR:

Śmierć!

AHAB:

Przed wami prawdziwa
bestia, biały wieloryb, Moby Dick.
Zemsta, chłopcy, zemsta.
Kto go ubije dostanie nagrodę.
Do łodzi!

*(Marynarze zrywają się do działania, ale ich akcja przerywana
zostaje przez Starbucka)*

STARBUCK:

Kapitanie Ahab, mój kapitanie.
Co się dzieje? Czemu z naszej pracy
czynisz klingę zemsty?

AHAB:

To, co przed nami stanowi wyzwanie.
Dowiem się, czy siła ślepa, czy też ktoś,
kto trzyma wątki ludzkiej opowieści, kryje się za bestią.

Czy ktoś kieruje losem, czy nie ma nic.
Jak by ci to rzec: jest nas dwóch, ja i on.
Dziś jeszcze tylko jeden z nas zostanie żywy.

STARBUCK:

Kapitanie, to tylko zwierzę. Chcesz się na nim mścić?
Świat to nie mechanizm. Kapitanie!

AHAB:

Na resztę woli, jaką mam: Starbuck
zejdź mi z drogi!
Ja wszelkie moce wezwę ku pomocy.
Przebiję tę zasłonę!

(mija go, odchodzi)

STARBUCK:
(wyciąga pistolet)

Jest honor oficera,
jest też obowiązek.
Ocalić trzeba ludzi i okręt.

MAJTEK:

Nie widzę go, uszedł!

STARBUCK:

The words of the righteous reach the Lord's ear!
And our cause is not hopeless yet

CHORUS:

O Bulkington, O Bulkington
let me only say...
The port would fain give succor;
the port is pitiful, in the port is safety,
comfort, heartstone, supper, friends

AHAB:

(to Starbuck)

Whatever should happen, go back
To my wife and tell her that you saw me
As I was knocking at the gates of mystery with all my strength
And that I loved her, and still do.
Maybe there is still time.

STARBUCK:

Yes, there is still time. Let us change course
Let us head North-West, let us head home.

HAGAR:

(on th shore, lonely)

Ishmael, my son,
Ishmael, bright light of my days
I thirst for you
as in the dry and weary land...
Lord, no one who knows that light
Creates shadow, will be afraid.

ACT 4

Days go by. Silence. It's windless. Pequod drifts in the ocean.

ISHMAEL:

I will dream it one day – the way
Escape has turned into a trap.
Perhaps sometime I'll tell to someone how
My sea voyage turned into a tunnel
In which nothing was left of the openness
But one sole direction.
Yet how will I speak if my mouth is closed
by water's cold hand?

How the loop of fate was closing
Towards destruction
How I become on ill-fated
Reader of bad omens

I'd rather not understand a thing
And reel life's ribbon back to the harbor

STARBUCK:

Słowa prawych docierają do Pana.
Nie beznadziejna jeszcze nasza sprawa.

CHÓR:

O Bulkington...
pozwól mi tylko powiedzieć...
Port chętnie by udzielił mu pomocy,
port jest litościwy, w porcie jest bezpieczeństwo,
pokrzepienie, przyjaciele.

AHAB:

(do Starbucka)

Cokolwiek się stanie, niech Pan wraca,
powie mojej żonie, że mnie pan widział,
gdym do tajemnicy bram stukał co sił,
i że kochałem, kocham ją.
Może jeszcze jest czas.

STARBUCK:

Tak, jeszcze jest czas. Zmieniamy kurs,
kierunek Nord-West, kierunek dom.

HAGAR:

(na brzegu samotna)

Izmaelu, synu mój!
Izmaelu, światło mych dni.
Tęsknię za tobą,
jak zeszcła ziemia...
Panie, ktokolwiek wie, że światło
tworzy cień, nie boi się.

AKT 4

Mijają dni. Cisza. Bezwietrznie. Pequod dryfuje po oceanie.

IZMAEL:

Będę to kiedyś śnić: jak sen
ucieczka stała się pułapką.
Może opowiem kiedyś komuś, jak
przemieniała się ma morska droga w tunel,
gdzie z otwartości nie zostało nic,
Tylko jeden kierunek.
Jak jednak opowiem, kiedy mi woda usta
zatka zimną dłonią?

Jak zaciskała się pętla losu
ku zatraceniu,
jak stałem się złowieszczym
czytelnikiem znaków.

Wolałbym nie rozumieć nic
i życia taśmę cofnąć znów do portu.

But it has happened and fate with rough blows
Is forging syllables on the catafalque
Of human consciences

CHORUS:

Which to secure, no skill of leach's art
Mote him availle, but to returne againe
To his wound's worker, that with lowly dart
The Fairie Queen

ISHMAEL:

but the depths summon us
the unnamed, ravening fangs agape,
drives us into the age-old abyss
This then is what must happen?

SHIP'S BOY:

He's there! He's there, captain! He's blowing. There he blows!
It's Moby Dick!

(everybody rises)

AHAB:
(to Starbuck)

Keep far away from this game, sir! What's to happen must
take place!

(to the quadrant)

Absurd piece of metal.
It's you that will save me from being lost
In the ocean's vastness?

While I have you –
so I believe – I'm master of all.

Damned quadrant, lackey, unliving curtain!

(he smashes the quadrant, looks in the direction of Moby Dick)

There is the goal. He's the one goal.

STARBUCK:

Look aloft!
The Saint Elmo's Lights corposants

AHAB:

Aye, men!
The white flame but lights the way
to the White Whole!
Moby Dick,
I clutch thy heart at last!

Lecz już się stało i wykuwa zgłoski
tępy ciosiem los na katafalku
ludzkich sumień.

CHÓR:

By go chwycić ni zręczność, ni wymyślna sztuka
Nic tu zdziałać nie mogła, powrócił więc z dala
I tego, kto nikczemnie go zranił, znów szuka
The Fairie Queen

IZMAEL:

ale głębia przyzywa,
nienazwane rozwiera chciwe kły
i pcha w odwieczną czelusć?
Tak więc to ma się dziać?

MAJTEK:

Jest! Kapitanie, jest! Dmucha! Tam, tam dmucha!
To Moby Dick!

(wszyscy powstają)

AHAB:
(do Starbucka)

Niech Pan się trzyma z dala od tej gry! Co ma się stać, to
musi być!

(o kwadrancie)

Śmieszny kawałek blachy.
To dzięki tobie mam nie pogubić się
w bezkresie oceanu?

Póki cię mam –
wydaje mi się – panuję nad wszystkim.

Przeklęty kwadrancie, sługo, martwa zasłono!

(rozbija kwadrant, patrzy w stronę Moby Dicka)

Tam jest cel. On jeden: cel.

(ukazują się ognie)

STARBUCK:

Patrz w górę!
Ognie św. Elma!

AHAB:

Tak, ludzie!
Biały płomień oświeca drogę
do Białego Wieloryba!
Moby Dicku,
Wreszcie ci serce wydrę!

CHORUS:

Oh! Corposont.
Which to secure, no skill of leach's art
Mote him availle, but to returne againe
To his wounds worker, that with lowly dart

STARBUCK:

God, God is against thee, captain! Old men!
Forbear! tis on ill voyage!
the corposants have mercy on us all

ISHMAEL:

(to Queequeg)

Signs, you remember what the hobo
said back in the port?
A headless body...
A broken signpost...
Yes, each word is proving truthfull!
The end – death!

QUEEQUEG:

Birds! Birds!
Midnight owl of ill omen
You time is come!

AHAB:

Queequeg! Do you see his white head rising from the water!
He's here! You see him ? Here! Here!

A storm's coming!

STARBUCK:

Sir? In God's name! Sir?

AHAB:

Don't touch the sails. Let it blow!
Raise the blades high in the air!
Flash! What are you hiding! Children of darkness!
Avoiding the son of light.
Lord of darkness!

Strike, lightning! Open the sanctuary!
I am here! I draw near!

CHORUS:

Thunder leads us!
Thunder guides us!

AHAB:

Closer! Even closer.
May the skies' vengeance be taken!
May blood flow upon the sword.

CHÓR:

Oh! Corposant.
By go chwycić ni zręczność, ni wymyślna sztuka
Nic tu zdziałać nie mogła, powrócił więc z dala
I tego, kto nikczemnie go zranił, znów szuka

STARBUCK:

Bóg, sam Bóg jest przeciw tobie, kapitanie! Powstrzymaj się!
To zła wyprawa! Ognie św. Elma
mieście miłosierdzie nad nami wszystkimi!

IZMAEL:

(do Queequega)

Znaki, pamiętasz, co mówił
w porcie ten przybłąda?
Ciało bez głowy...
Rozbity drogowskaz...
Tak, sprawdza się każde słowo!
Końcem – śmierć!

QUEEQUEEG:

Ptaki! Ptaki!
Puszczu złego losu
nadszedł twój czas!

AHAB:

Queequeg! Czy widzisz wystający z wody jego biały łeb!
Jest tu! Widzisz go? Jest! Jest!

Idzie burza!

STARBUCK:

Kapitanie! Na litość boską, kapitanie...!

AHAB:

Nie ruszać żagli. Niech wieje!
Wzniescie wysoko w górę ostrza!
Błysk! Co, chowacie się? Dzieci mroku!
Z drogi przed synem światła,
Panem Mroku!

Tnij Piorunie! Otwórz przybytek!
Jestem tu! Zbliżam się!

CHÓR:

Grom prowadzi nas!
Grom nas wiedzie!

AHAB:

Bliżej! Jeszcze bliżej!
Niech się wypełni zemsta nieb!
Niech spłynie krew na miecz.

(he takes a harpoon from Queequeg)
(he cuts his arm, blood drips on the blade)

CHORUS:

Blood falls on the blade
 Blood on the blade

ISHMAEL:

Yes, each word is proving truthfull!
 The end – death!

STARBUCK:

Moby Dick is moving this way
 God is against thee!
 It is an ill voyage!
 Ill begun, ill continued!

QUEEQUEG:

The birds! The birds!
 Midnight owl omen
 Your time is come!

ISHMAEL:

A drop of blood
 A drop falls
 Falls on a grassblade
 A dry blade
 Falls on the ground
 Embraces it
 Protects it
 Redeems it
 Perhaps not all
 Is ended

CHORUS:

He is turning!

Woe is us! Woe!
 He is turning!

AHAB:

Vengeance will burn, the blade will soon
 Set it afire
 Now we are blood brothers
 Now we are brothers

Blood will drip upon forged steel
 May the glow fade
 May a rain of sulphur come

Though it hurts
 I baptize you, blade
 I baptize you
 In nomine

(bierze od Queequega harpun)
(naciną rękę, krew kapie na ostrze)

CHÓR:

Krew pada na ostrze
 Na ostrzu krew

IZMAEL:

Tak, sprawdza się każde słowo!
 Końcem – śmierć!

STARBUCK:

Moby Dick płynie ku nam.
 Bóg jest przeciw tobie!
 To zła wyprawa!
 Żle zaczęta, źle idzie!

QUEEQUEG:

Ptaki! Ptaki!
 Puszczycu złego losu
 nadszedł twój czas!

IZMAEL:

Kropla krwi
 kropla spada
 opada na źdźbło
 Żdźbło suche
 Spada na ziemię
 Otula ją
 Osłania
 Ocala
 Może nie wszystko jest
 Skończone

CHÓR:

On zawraca!

Biada nam! Biada!
 On zawraca!

AHAB:

Przepali zemsta ostrze wnet
 Rozpali je
 Jesteśmy teraz braćmi krwi
 Jesteśmy braćmi

Na kutą stal skapuje krew
 Niech zgaśnie blask
 Niech spadnie siarki deszcz

Chociaż boli
 Ja ciebie ostrze chrzczę
 Ja ciebie chrzczę
 In nomine

In nomine
In nomine diaboli

*(he throws a harpoon)
(white light appears – it gradually gets stronger filling the
whole space)*

CHORUS:

Now the Lord had prepared a greatfish
to swallow up Jonah

With speed he flew to my relief,
As on a radiant dolphin borne;
Awful, yet bright, as lightning shone
The face of my Deliverer God.

My song for ever shall record
That terrible, that joyful hour;
I give the glory to my God,
His all the mercy and the power.

*(darkness; a ray of lightness appears at the back. Ishmael,
lonely, lies on the coffin and swims towards the audience.
Hagar appears on the hill, she waits for the Ishmael's return.
On the other side, there is Jezebel)*

CHORUS:

Now the Lord had prepared a greatfish
to swallow up Jonah

HAGAR:

I wait and see the water, the great water,
vastness, and on it a small human trace
a breath thrown up to the sky's immensity.
Granted pleas made by the righteous
Will lead us to harbor.

CHORUS:

Leviathan, which God of all his works
Created hugest than swim the ocean stream.
There go the ships; there is that Leviathan whom thou hast
made to play therein.

JEZEBEL:

Waves are crashing on the shoreline
Waves are smashing into the sand!
Their rhythm's breaking upon the rocks
I plead and all my pleading
will never be seen to cease

CHORUS:

The fates of mortals are cast upon the sea shore,
like pebbles scattered where the surf is breaking.

In nomine
In nomine diaboli

*(ciska harpun)
(pojawia się białe światło – stopniowo potężnieje ogarniając
całą przestrzeń, aż wszystko roztopia się w bieli. Pequod
tonie)*

CHÓR:

I przysposobił Pan rybę wielką,
żeby połknęła Jonasza.

Z pędem nadleciał, by przynieść mi ulgę,
jakby niesiony na grzbiecie delfina;
i w błysku pioruna mi się objawiła straszna lecz jasna
twarz, tego co Boga mi niesie!

I pieśń ma na zawsze zatrzyma
tę grozy i szczęścia godzinę;
oddałem tedy chwałę memu Bogu,
jego miłosierdziu i mocy wiekuistej.

*(ciemność; z tyłu ukazuje się przesmyk jasności; samotnie,
leżąc na trumnie płynie Izmael w stronę widowni; na wzgó-
rzu pojawia się Hagar; oczekuje powrotu Izmaela; po drugiej
stronie Jezabel)*

CHÓR:

I przysposobił Pan rybę wielką,
żeby połknęła Jonasza.

HAGAR:

Czekam i widzę wodę, wodę wielką.
Przestrzeń, a na niej mały ślad ludzki,
oddech wyrzucany w bezmiar nieba.
Wysłuchane prośby prawych
prowadzą do portu.

CHÓR:

Wielki Lewiatan, którego to Bóg obdarzył
ze wszystkich dzieł swoich
największym kształtem pośród stworzeń morskiej głębi.
Tam mkną korabie; oto ów Lewiatan, którego uczyniłeś, by
igrał w morzu.

JEZABEL:

O brzeg uderzają fale!
Fale wbijają się w piach!
Rozpryskują na skale swój rytm.
Błagam i me błaganie
nigdy już nie ustanie.

CHÓR:

Losy śmiertelnych rzucone są na morski brzeg,
jak kamyczki rozsypane w miejscu przyboju.

The waves push them to land, but retreating, they return
them to the sea.

HAGAR:

Forever pulling closer
Yet pushing away.

JEZEBEL:

Forever pushing away.
Yet pulling closer to what?

Fala pcha je do lądu, ale gdy się cofa, oddaje morzu.

HAGAR:

Od czego odpychanie?
Wciąż trwa przyciąganie.

JEZABEL:

Jakby niesiony na grzbiecie delfina;
Do czego przyciąganie?